

LESZEK KWASEK

ur. 1933; Janowiec



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, życie codzienne, szkolnictwo, egzamin na studia

Pierwszy kopniak od PRL-u

Wracam do tej szkoły chemicznej, którą ukończyłem w pięćdziesiątym drugim roku. I wtedy kończący szkołę dostawali nakazy pracy, bądź skierowanie na studia. I wtedy tych klas maturalnych, w pięćdziesiątym drugim roku, było aż trzynaście. To był kombinat wielki. No i pamiętam, że ja znalazłem się w tej dwójce, która dostała skierowanie na studia. I to stało się takim momentem przełomowym, skoro jestem skierowany, no to trzeba z tego skorzystać. Jakoś przedtem nie brałem tego w ogóle pod uwagę. Ale ponieważ dostałem możliwość taką, no to trzeba z niej skorzystać. A żeby pójść po szkole chemicznej, no to na Politechnikę Warszawską trzeba byłoby pójść. No i złożyłem papiery. Pamiętam egzamin był z matematyki. Skończyłem jeden z pierwszych. Pamiętam to jak dzisiaj, bo to miało znaczenie właśnie. Pomyliłem się w jednym, ostatnim zadaniu, podstawilem inny wzór, jakoś tak się stało. No i oczywiście w tej pierwszej wersji nie zostałem zakwalifikowany. Trzeba było zjawić się jeszcze raz. No i tam ten prowadzący zajrzał do tego właśnie zadania, no i to oczywiście była tylko taka zwykła pomyłka, bo to chodziło o podstawienie wzoru. Nie taki wzór podstawilem. Uważałem, że to jest takie proste, takie jasne, raz, dwa, trzy to zrobiłem. I to zostało zaliczone. Ale później zaczęły się schody następne, ponieważ to był pięćdziesiąty drugi rok, komisja była nie tylko z politechniki, tam był jakiś czynnik społeczny. Dużo tych ludzi tam, pamiętam, siedziało za tym stołem. Pamiętam, że trzeba było jeszcze odpowiadać na takie polityczne tematy, a ja byłem pod tym względem nie za bardzo. Nie interesowałem się wtedy specjalnie, ni w lewo, ni w prawo, ani tak, ani owak. Pamiętam pytania: wymienić wszystkich przywódców partii komunistycznych na świecie. Ja się tego nauczyłem na tej giełdzie, bo akurat to pytanie było bardzo często powtarzane. Wymieniłem, wyrecytowałem tak jak trzeba i chyba się nie pomyliłem: Dolores i Barueri, pamiętam. I jeszcze takich kilka nazwisk, ale w tej chwili mi wypadły z pamięci. A drugie pytanie to było tak: Amerykanie do Korei, po co oni tam przyszli? Czy ze względów gospodarczych, czy politycznych?

Dla mnie to było wszystko jedno. Powiedziałem, że gospodarczych. Chyba się tak za bardzo nie myliłem, ale należało powiedzieć „politycznych” No więc to była jedna taka wpadka, tego typu. I później kazano mi wyjść. Tylko pamiętam, że se pokazywano jakieś papiery, dokumenty, czytali, przekazywali, potakiwali. To ja zwróciłem uwagę dopiero później. No i za jakiś czas kazano mi wejść, powiedzieli: „No niestety, ale macie zawód, możecie iść do pracy.” Jakbym obuchem w głowę dostał po prostu. Czułem się, że tak powiem odpowiednio przygotowany. I to było taki pierwszy taki zawód. Do tej pory wszystko się udawało, a teraz raptem coś nie. Ale przyjąłem to, no trudno, jeden zdaje, drugi nie zdaje. Ale za jakiś czas spotykam kolegę i co, a on mówi tak: „Dostałeś się?” Ja mówię „No nie, nie zdałem, nieprzyjęty jestem.” Koledzy ze ZMP mieszkali w internacie. Internat był w odległym miejscu, a ja się tułałem po całym Lublinie. No, ani razu na żadne zebranie ja tam się nie zjawiałem. I miałem ich, że tak powiem, głęboko. To byli tacy ludzie, tacy działacze, którzy coś tam chcieli. A ja byłem obok tego. Że tak powiem, dla mnie to nie istniało. Ja się chciałem uczyć, chciałem zdobyć zawód. Musiałem ciężko, że tak powiem, pracować, bo chodziłem na te korepetycje, jeszcze tam innym uczniom. Dzięki tym korepetycjom mogłem jakoś egzystować i jakoś tam to skończyć. I to były dla mnie drugie takie wydarzenie, które mnie bardzo mocno, że tak powiem, kosztowało, bo spotkałem się z taką sytuacją. Uważałem, że zostałem skrzywdzony niezasłużenie w ogóle. Coś się stało złego, coś nie tak. Okazało się, że ci koledzy napisali taką opinię, dzięki której potwierdziło się, że ja nie wiedziałem dlaczego tam ci Amerykanie i coś tam jeszcze, coś tam jeszcze. W każdym bądź razie to był taki pierwszy kopniak od PRL-u. Chociaż z jednej strony mogłem się uczyć i były możliwości, a z drugiej strony stało się to, co się stało.

Data i miejsce nagrania	2018-03-19, Janowiec
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"